Nr. 161. Śmigiel, wtorek 18 lipca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260 mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 15 mk. niedzielny 20 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 30 mk., w części urzędowej lub reklamowej 60 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Następujące osoby opuszczają na stałe granice Rzeczypospolitej Polskiej.

1. Ernst Schumann z rodziną Śmigiel
2. Emil Rolle „ „ „
3. Wilhelm Hersel „ „ „

Śmigiel, dnia 13/VII. 1922 r.

Starosta, Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Stanowcza rezygnacja p. Piłsudskiego.

Warszawa, 16. lipca.

Stronnictwa większości ustaliły na posiedzeniu wczoraj wieczorem następujący komunikat, oświetlający obecny stan rzeczy:

P. Naczelnik Państwa oświadczył w piśmie do Marszałka Sejmu, że po nieudałych próbach doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu, nie może wziąć udziału w pracy posła Korfantego, desygnowanego przez Komisję Główną na premjera i że — nie chcąc w niczem przeszkadzać p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadczył, że będzie jednak zmuszony w najbliższym czasie urząd swój złożyć.

Stronnictwa, które spowodowały desygnację p. Korfantego przez Komisję Główną na premjera, oświadczają że czyniąc to, bynajmniej nie zmierzały i nie zmierzają do wywołania przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa, któreby w nasze życie państwowe, wstrząśnięte od szeregu tygodni przesileniem rządowem, wprowadziło nowe, ciężkie zamieszanie.

Ponieważ niewiadome były motywy zapowiedzi p. Naczelnika Państwa, że złoży swój urząd — a w szczególności, czy p. Naczelnik Państwa zapowiedź swą uczynił z powodu osoby premjera, posła Korfantego, czy też ze względów zasadniczych prawno-konstytucyjnych — posłowie Federowicz i Rosset udali się do Belwederu, prosząc p. Naczelnika Państwa o bliższe określenie swojego stanowiska.

P. Naczelnik Państwa zauważył, że decyzja jego nie zależna jest od osoby premjera, że byłby ją powziął bez względu na to, kto byłby przez Komisję Główną desygnowany na premjera. P. Naczelnik Państwa uważa bowiem zasadniczo złą i nieprawomocną interpretację Małej Konstytucji, daną przez uchwałę sejmową dnia 16. czerwca a przekazującą p. Naczelnikowi Państwa tylko inicjatywę w prawie tworzenia rządu, Komisji Głównej zaś prawo desygnacji. P. Naczelnik Państwa jest zdania, że uchwała ta uniemożliwi mu utworzenie samoistnie rządu, zaś wobec nieudałej próby doprowadzenia do porozumienia stronnictw powziął zamiar złożenia urzędu.

Stronnictwa większości stwierdzają, że wniosek P. P. S., dotyczący reasumpcji uchwały z dnia 16. czerwca, znajduje się w Komisji konstytucyjnej do merytorycznego rozpatrzenia.

Stronnictwa wspomniane uświadamiają sobie, że na nich, jako na większości sejmowej, spoczywa obowiązek jaknajszybszego zlikwidowania przesilenia rządowego, którego przeciąganie się musiałoby dla państwa niepowetowane spowodować szkody polityczne i finansowe. Gdy rządowi p. Śliwińskiego odmówiły w Sejmie zaufania a tym samem nie możliwem stało się konstytucyjnie dalsze jego urzędowanie, co podziela p. Naczelnik Państwa, gdy na konferencji w Belwederze stronnictwa mniejszości opowiedziały się przeciw porozumieniu a następnie p. Naczelnik Państwa zrzekł się prawa inicjatywy, gdy Komisji Głównej przypadł w udziale obowiązek desygnowania premjera głosami stronnictw większości, nie może być żadnych wątpliwości, lecz musi powstać rząd na podstawie tejże desygnacji.

Niezależnie od utworzenia nowego gabinetu, stronnictwa większości będą w dalszym ciągu dokładały starań, ażeby się wytworzyły podstawy dla porozumienia.

Poseł Korfanty, którego stanowisko na skutek powyższego komunikatu, stosownie do decyzji stronnictw większości, zostało poważnie wzmocnione, tem energiczniej zabrał się do formowania listy gabinetu, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa gotowa będzie w ciągu dnia jutrzejszego.

Prasa śląska o Korfantym.

Prasa górnośląska, omawiając wybór Korfantego zamieszcza bardzo gorące artykuły.

„Goniec Śląski" pisze:

„Wyznaczenie Korfantego na Prezydenta Ministrów wywołało u nas na G. Śląsku szczere zadowolenie bo i tutejszy oddział N. P. R. oświadczył się za nim. Zadowolenie to jest tem większe, że właśnie najmłodsza dzielnica Polski, która najwcześniej oderwana od Macierzy, najpóźniej do niej powróciła, wydała Korfantego. Jemu w wielkiej mierze zawdzięczać należy powrót po 6 wiekach do Polski. Stronnictwa lewicowe będą go zwalczały. Czy słusznie? P. Korfanty należał zawsze do postępowych polityków. Znamy go wszyscy, którzy przypatrywaliśmy się jego pracy politycznej z bliska przez kilkanaście lat. W dziedzinie polityki wewnętrznej p. Korfanty zawsze walczył o postulaty demokratyczne, postępowe, a znany jest także ze swej szermierki na polu społecznym, zwłaszcza gdy chodzi o prawa i potrzeby robotnicze. Chodzi głównie o to aby mu się udało szczęśliwie przeprowadzić dobór kandydatów na ministrów. Jest on człowiekiem silnej ręki, a o to przecież chodziło gdy Rządowi Ponikowskiego zarzucano, że nie jest dość silny.

„Oberschlesische Grenzzeitung" zamieszcza dłuższy artykuł, który kończy następującym ustępem:

„Pierwszy raz w zmartwychwstałej Polsce przychodzi do steru mąż silnej i niezachwianej ręki. Jako taki jest Korfanty znany nie tylko w Polsce ale i zagranicą. Już ten wzgląd uprawnia nas do nadziei, że Polska pod kierownictwem p. Korfantego zyska na autorytecie i powadze na zewnątrz. Część zagranicy nie przyjmie prawdopodobnie jego wyboru z zadowoleniem, szczególnie Anglja i Niemcy. Polska potrzebuje męża silnej ręki tak wewnątrz jak i na zewnątrz, który wzmocni jej stanowisko zagranicą. My Górnoślązacy z radością witamy wybór męża, który od młodości walczył przeciw jarzmu pruskiemu i doprowadził nas, do wolności i niezawisłości. Obecnie, kiedy walka o jego ziemię rodzinną skończyła się uwolnieniem ludu śląskiego z kajdan pruskiej niewoli, możemy go odstąpić Ojczyźnie Polskiej, aby pracował na pożytek całego Państwa. Radość nasza z tego powodu, że syn ludu naszego został, powołany do kierownictwa Państwem Polskiem jest tem większa, że możemy mieć nadzieję, że obecnie znajdzie się dla części G. Śląska przypadłej Polsce u rządu zrozumienie, które stawia rząd centralny wobec wielkich i ciężkich zadań. G. Śląsk jest najbogatszą perłą korony polskiej i wymaga bardzo wielkich starań. Korfanty zna potrzeby i psychologję naszego ludu i wie jakich zarządzeń potrzebują nasze skomplikowane stosunki. Jako do naszego rodaka mamy do Korfantego najpełniejsze zaufanie, a skoro przyjedzie w niedzielę jako najwyższy reprezentant Rządu, przyjmiemy go z entuzjazmem".

Wychodząca w Bytomiu „Ostpreussische Morgenzeitung", organ wielkiego przemysłu górnośląskiego, zamieszcza wiadomość o mianowaniu pos. Korfantego prezydentem ministrów na naczelnem miejscu i zarazem podaje objektywnie przebieg jego życia, podkreśla jednak, że przyjdzie mu pokonywać największe trudności.

List posła Zagórskiego.

W rozrzuconym przez sekretarjat N. P. R. paszkwilu znajduję zarzut, że występowałem wobec N. P. R. „...z propozycją głosowania przez Klub misji Głównej, obiecując w zamian pomoc finansową z Ameryki na wybory".

Otóż stwierdzam, że w swoim czasie wysłany byłem przez Klub N. P. R. do Ameryki po tę właśnie pomoc na wybory, że mnie Pan Prezes Chądzyński sam do p. Paderewskiego skierował i że ja istotnie uzyskałem i do kasy N. P. R. oddałem pięć miljonów marek w Ameryce otrzymane. Stwierdzam jednak, że te pieniądze nie były od p. Paderewskiego, ale od Związku Nar. Polskiego, przyczem mi Związek obiecał dalszą pomoc, o ile N. P. R. zajmie stanowisko zgodne z interesami robotników polskich. W czerwcu otrzymałem z Ameryki list prezesa Związku z dnia 3-go maja b. r., w którym tenże tak określa stanowisko patrjotów amerykańskich do N. P. R.:

„Nasze uczucia są dla Was jak najszczersze i pragnęlibyśmy gorąco wytworzenia w kraju silnej robotniczej partji narodowej. Uważamy jednak i proszę, abyś Pan to otwarcie wszystkim kolegom swoim zakomunikował, że, Wasza partja winna być silniej narodowa że ona nie powinna kokietować nieustannie z przewrotowcami, ani nie powinna się zazdrośnie oglądać, czy jej przypadkiem socjaliści nie przelicytują, nie dla pozyskania lub utrzymania jednostek do ich ambicji i prywaty się naginać, ale powinna być partją o niezłomnych zasadach narodowych, partją poszanowania wiary i narodowych podstaw rozwoju, partją odrzucającą obce wpływy i obce socjalistyczno-germańskie doktryny.

„Gdyby z Waszego poselskiego grona wybiła się ponad wszelkie przeszkody rozumna formacja takiej partji, gdyby ona przy pomocy Korfantego złączyła się z robotnikami na Śląsku, wartoby wszystko oddać, aby wam dopomódz. Ale jeżeli z Waszego stanowiska socjalizm radykalny i bolszewizm korzyści ciągną, nie podobna Wam liczyć na pomoc zorganizowanego Wychodźtwa.

„Mamy najgłębsze i najboleśniejsze przeświadczenie, że jeśli Polska nie zorganizuje się pod powagą najdzielniejszych swych synów, jeżeli obce, bolszewickie, socjalistyczne wpływy w odrodzeniu się i zespoleniu ciągłą będą przeszkodą nie utrzymamy naszej niepodległości, a robotnik polski będzie parobkiem u obcych, u najeźdźców".

List ten, który mówi jasno sam za siebie, był zresztą tylko odpowiedzią na list kierownictwa N. P. R. z dnia 12-go listopada 1921 w sprawie wyjednania w Ameryce poparcia i pomocy dla akcji N. P. R., w którym to celu ja tam byłem wysłany.

Zaznaczyć przytem należy, że przytoczony list z dnia 3-go maja w sprawie polityki N. P. R. wysłany był, kiedy nie było mowy jeszcze ani o kandydaturze Korfantego, ani o przesileniu i że przeto, wszystkie odnośne kombinacje i zagadnienia sekretarjatu N. P. R. są najpospolitszą i niczem nie uzasadnioną osobistą napaścią. — Józef Zagórski poseł na Sejm.

Swięto Sokole w Wolsztynie.

23 lipca 1922.

Okręg grodziski Związku Sokołów Polskich obejmujący gniazda Sokole pow. grodziskiego, śmigielskiego i wolsztyńskiego urządza w niedzielę, dnia 23 lipca 1922 w **Wolsztynie** zlot okręgowy, połączony z poświęceniem sztandaru gniazda w Wolsztynie. Zlot poza stroną zewnętrzną ukaząć ma społeczeństwu na kresach działalność naszą w kierunku pracy ćwiczeniami. Okręg zda egzamin z swej pracy Sokolej. Dlatego już dzisiaj zwracamy się do obywatelstwa powyżej wspomnianych z gorącą prośbą o zainteresowanie się zlotem, a przedewszystkiem o poparcie naszych zabiegów. Praca w wszystkich gniazdach wre, a Zarząd Okręgu przy każdej okazji gniazda zachęca do wytrwałości.

Przy tej okazji pragniemy społeczeństwo zapoznać z naszemi dążeniami a te najlepiej lustruje odezwa w sprawie zlotu Sokołów w Poznaniu. Komitet honorowy powołując się na pracę trudną Sokolstwa w czasach niewoli, zachęca do pracy wytrwałej w wolnej Ojczyźnie, abyśmy dali ludzi fizycznie zdrowych, a tem samem moralnie przydatnych społeczeństwu.

Praca Sokolstwa nie obejmuje wyłącznie pracy nad zastępami starszemi, baczne oko zwraca się na młodzież, starając się jej przyciągnąć do naszych szeregów i otaczać ją opieką. Praca znanych gniazd jest dzisiaj olbrzymia i dla tego właśnie mamy nadzieję, że zlot nasz w Wolsztynie da społeczeństwu możność przekonania się o wartości naszych zabiegów.

Liczymy na poparcie. Pamiętajcie że tam w Wolsztynie, — to kresy — i wróg nasz odwieczny jest

nam najbliższy. Chcemy dać otuchę w sercach naszych rodaków. Chcemy Was wszystkich, ażeby na boisku zlotowem w Wolsztynie dnia 23 lipca rb. wnieść wspólnie z wami okrzyki:

„W zdrowym ciele — zdrowy duch!“ ażeby stanąć do wspólnej pracy odrodzenia sił narodowych. Dlatego popierajcie nas! — Czołem!

Zarząd okręgu grodziskiego.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś: Szymona z Lip.
Jutro: Wincentego à Paulo
Wschód słońca 4,56, zachód 19,52.
Długość dnia 16,34. Ubyło 1,08.

Manewry jesienne. „Danziger Zeitung“ podaje wiadomość o mających się odbyć we wrześniu manewrach między Lesznem a Zbąszyniem. W manewrach tych ma uczestniczyć szef misji wojskowej francuskiej, gen. Dupont.

Fałszerze banderoli pod kluczem. Przodownik policji wywiadowczej, Jaroszewski otrzymawszy polecenie wykrycie ujawnionej przez wydział śledczy drukarni fałszywych banderoli i potajemnej fabryki tytoniu przebrał się w chałat, ucharakteryzował się na żyda i w tym przebraniu przez jakiś czas przebywał wśród kupców nalewkowskich, gdzie wyśledził dwóch żydów: Rejmana i Prawdę, którzy sprowadzili handel fałszywemi banderolami. Skonfiskowano fałszywych banderoli za 2 i pół miljona marek. Fałszerzy i pośredników ogółem 6 osób osadzono pod kluczem.

Zamordowany przez ladacznicę. Z Inowrocławia donoszą, że nad ranem, 13 lipca został dokonany w ochronce żydowskiej przy ul. Poznańskiej mord rabunkowy na osobie niejakiego Breckmanna, fabrykanta z Warszawy, przez byłą legjonistkę Janinę Józefiak z Mątew, pow. inowrocławski. P. Breckmann przyjechał do Inowrocławia na kąpiele solankowe. Poznawszy lekkich obyczajów Józefiakównę, zaprosił ją wieczorem do siebie. Przedtem musiał widocznie chwalić się przed nią, że ma znaczną ilość pieniędzy, czem podniecił jej chciwość tak, że szła do swej ofiary z powziętym zamiarem popełnienia mordu. Sprawczyni poderznęła amantowi zabraną ojcu brzytwą gardło, poczem zabrawszy co na prędce mogła, uciekła. Policja poczyniła kroki celem ujęcia jej. Przy zamordowanym nie znaleźli żadnych pieniędzy, pierścionka, zegarka i innych rzeczy wartościowych, które miał poprzednio. Ślady wskazują, że Breckmann stoczył walkę z morderczynią; ściany pokoju i meble noszą krwawe ślady. Dwie szyby stłuczone w oknie prowadzą na domysł, że Breckmann, nie mogąc już krzyczeć, wybił je, by zwrócić uwagę przechodniów. Został widocznie odsunięty od okna. Policja zastała go leżącego na środku pokoju, miał bowiem zamiar dostać się do drzwi korytarza. Miłostka skończyła się więc dla Breckmanna śmiercią. Dla podobnych jemu nauczka, by unikali ladacznic.

Telegramy.

Pogrzeb śp. dra Marchlewskiego.

Poznań, 17. 7. Wczorajszy pochód żałobny ze szczątkami śp. redaktora Kurj. P. Dr. Bolesława Marchlewskiego, był wspaniałą manifestacją najszerszych warstw naszego społeczeństwa, które bez względu na różnorodne zapatrywania partyjne i poglądy polityczne stanęło w szeregach nad świeżą mogiłą Wielkopolski, aby ostatni złożyć hołd zasłudze prawego obywatela.

Już w południowych godzinach zaczęły się zbierać tłumy żałobnych uczestników przed gmachem redakcji „Kurjera Poznańskiego“, gdzie w pośród ziela, kwiatów i niezliczonych wieńców tonęła trumna ze zwłokami ś. p. Bolesława – w tej właśnie sali, w której legł On na posterunku narodowej pracy, rażony kulą szpiega-zbrodniarza. Mimo ciągłego deszczu, godzinę przed wyruszeniem żałobnego pochodu zebrała się wielotysięczna rzesza ludu, bractwo strzeleckie, Sokół oraz liczne cechy i towarzystwa ze sztandarami.

Po przemówieniach red. Romana Leitgebra i Dr. Krysiewicza rozpoczął się kondukt, prowadzony przez wicemarszałka Sejmu, ks. prałata Stychla w otoczeniu licznego duchowieństwa. W orszaku żałobnym postępowali przedstawiciele władz, wojska z generałem Raszewskim na czele, senat akademicki, delegaci instytucyj oraz zrzeszeń politycznych i społecznych ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Przy dźwiękach marsza żałobnego orkiestry wojskowej kondukt postępował we wzorowym porządku, wśród szpaleru, utworzonego przez publiczność od domu żałoby przy św. Marcinie aż do cmentarza przy ul. Bukowskiej. Nad grobem przemawiali ks. prałat Stychel, redaktor Sadzewicz, prof. Grabowski, akad. Piotrowski i red. Dr. Mączewski imieniem Syndykatu Dziennikarzy Zach. Polski. Żałobne ceremonje zakończył podniosły śpiew koła śpiewaczego.

Rozłam w N. P. R.

Warszawa, 14. 7. Posłowie Zagórski, Nurek i Weber ogłosili wspólną odezwę w sprawie polityki Nar. Partji Rob. Posłowie ci piszą, że dlatego stanęli przy Korfantym, że jest on tym mężem, jakiego wymaga chwila obecna. Im więcej atakuje połączona falanga międzynarodowych i obcych żywiołów, którym pomagają nasi domorośli intryganci, aby Korfantego zniesławić, jest widocznem, że w obecnej przełomowej sytuacji jest on najlepszym mężem, a zarazem zabezpieczeniem narodowych interesów naszej Ojczyzny.

„Nowa“ sytuacja w Niemczech.

Berlin, 16. 7. (Pat.) Oczekiwane od dłuższego czasu zjednoczenie obu partyj socjalistycznych we wspólnocie pracy, stworzyło nową sytuację. Decyzja obu partyj socjalistycznych nie pozostała bez wpływu także na stronnictwa burżuazyjne, które, jak słychać, zdecydowane są również utworzyć wspólnotę pracy, do której należałaby niemiecka partja ludowa, bawarska partja ludowa, centrum i demokraci.

Wedle pragnień Berlina.

Warszawa, 16. 7. Część stronnictw lewicy, nie mogąc przeprowadzić swej polityki w sposób prawny na jedynie właściwym gruncie sejmowym, usiłuje wedle zwykłego przewrotowego sposobu myślenia i działania przenieść sprawę na ulicę. Stąd odezwy podburzające P. P. S. oraz zapowiedzi strajku. Nasi socjaliści nie po raz pierwszy śpieszą ze spełnieniem pragnień niemieckich. Trzeźwi, miłujący kraj, oraz szanujący prawo robotnicy polscy będą niewątpliwie mniej skwapliwi w rozstrajaniu Polski ku uciesze Niemiec.

Polacy pod opieką niemiecką.

Katowice, 13. 7. (A. W.) Z Bytomia donoszą, że bezpieczeństwo osobiste urzędników konsulatu polskiego ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia, mimo, że oddziały reichswehry dawno już wkroczyły do Bytomia.

Urzędnicy konsulatu polskiego nie mogą wychodzić na ulicę bez straży policyjnej, narażają się bowiem na szykany a nawet na napady ze strony orgeszowców. Zawiadomienia wywieszane przez konsulat zdzierają Niemcy w ciągu kilku godzin.

Polecenie rozbrojenia Orgeschu.

Opole, 15 7. Pruski Minister Spraw Wewnętrznych Severing wydał do wszystkich władz na Górnym Śląsku rozporządzenie nakazujące rozwiązanie wszystkich istniejących jeszcze na terytorjum G. Śląska formacji Selbstschutzu do 16 lipca oraz wydanie w ręce władz wszelkiej posiadanej przez nie broni pod rygorem ostrych kar.

Ostatnie dni w Hadze.

Haga, 15. 7. Przewodniczący Komisja Długów Rosyjskich wystosował dziś do Litwinowa list z oznajmieniem, że również Komisja Długów przyłączyła się do stanowiska innych Komisji i dalszą pracę uważa za bezcelową. List przytacza zarazem odpowiedź, udzieloną wczoraj rosyjskiej delegacji w Komisji Kredytowej przez barona Awezcana, który mianowicie zaznaczył, że zamknięte już drzwi mogą być z powrotem otwarte, o ile Sowiety ukażą ustąpliwość. Stanowisko to udzielają także inne komisje. Jeśli zatem Litwinów, mówi dalej wspomniany list, skłonny jest złożyć nowe oświadczenia, któreby zawierały zmianę w stosunku do jego deklaracji poprzednich, to Komisja z pewnością weźmie to oświadczenie pod rozwagę.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.